

Cena z pieras. i dastaŭk. da cha-ty na 1 hod—3 r., na 6 mies.—1 r. 50 k., na 3 m.—75 k., 1 m. 25 k. Biez dast i pieras.; na 1 hod—2 r. 40 k., na 6 m.—1 r. 20 k., na 3 m.—60 k., na 1 m.—20 k. Za hranic.: na 1 hod—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pie-ramiena adre-su—20 kap.

Nasza Niwa

Pierszaja Bielaruskaja Hazeta z Rysunkami.

Wychodzić raz u tydzień polskimi i ruskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Wilenskaja wulica № 20.

Padpiska prini-majecca i prad. addzielnyje nu-mery hazety: 1) U kantory „Na-szaj Niwy“ — Wilenskaja wu-lica № 20. — (2) U biblioty-ce „Znanje“ — Georgijeŭski prosp. d. № 4. 3) Litoŭskaja kni-harni M. Piã-seckoj-Szlapelis — Dominikan-skaja wul. № 13.

Abjaŭlennia prymajucce na paslednij stranicy pa 20 kap. za liniejku małymi literami. Rukapisy i korespondencii, prysłanyje u redakciju, musiać być czytelnie napisany z praŭdziwaju familjeju i adresom taho, chto jaje prysłaje. Možna także padpi-sać swaje prozwiszcze razom z familjeju, kali niezachocecie, kab była nadrukowana wasza praŭdziwaja familja. Adres i familja, tolki dla wiedama redakcii.

Chto chce mieć dachod, pradajuczy „Nasz Niwu“ ũ wioskach, miasteczkach i haradoch, niechaj napisze ab hetym na atkrytce ũ Kantoru naszaj hazety.

U Dumie i kala Dumy.

— o —

9-aje zasiedaŭnie. Prawicielstwa prosić Du-u zaćwiardzić raschod 4 mil. rub. na cerkoŭna-pry-chodzkije szkoły.—Dep. *Woronkow* (ad Donskaj ob-łaści, k.-d., z wuczycieloŭ) ad imiani partii narodnaj swabody zajaŭlaje, szto narod nia lubić cerkoŭnych wuczyliszcz, i hroszy nia treba dawac. — Archirej *Mitrofan* (ad Mahiloŭsk h, prawy) każe, szto cer-koŭnyje szkoły choczuć zatym znisztożyć, kab du-choŭnyje asoby nie trymali ũ swaich rukach para-fijan; ale duchawienstwa ni za szto nia chce wy-puścić narod z swajej apieki.—Dep. *Jefremow* (mir-no obnowlenc, Donsk. obl.) każe, szto pakul nia budzie samoupraŭlennia parafii, kab narod moh mieć swoj hołas u cerkoŭnych sprawach, datul hroszy na cerk.-pr. wuczyliszcza dawac nia treba

* * *

10-aje zasiedaŭnie. Dep. *Milukoŭ* (ad Piecier-burha, profesar, blaŭny kamaundzir (lider) partii nar. swab.) hawaryŭ ab zakonie 9 najabra. Jon dawodziŭ, szto prawicielstwa niekali mnoha abiecała narodu ab ziamli, ale paźniej, jak usio zaspakoiłaś, to jano ũsio mieniej i mieniej daje. Dwaranie, katorych u Dumie ciapier najboliej, robiac tolki takije zakony, katoryje karystny pamieszczikom. Hety zakon 9 najabra—wydumka „sowieta abjediniionnych dwaran“.

Hetyje i druhije dumki Milukowa nie zasma-kawali prawym i partii 17 akciabra. Jany zahamanili, a *Puryszkiewicz* (sajuznik) paczaŭ swistać u palicejski swistok, kab nie dać hawaryć Milukowu.

Pašla mowy lidera partii narodnaj swabody stała ũsim jasna, szto lewaja czasz Dumy ad prawaj addzialilaś szyrokim rowam, bo jany choczuć roz-naho. Prawaja czasz Dumy, katoraja wydaje tolki tyje zakony, szto jej padałajucce, składjajecce tak: prawych 50 dep., akciabrystaŭ 153 dep., umiarko-

wana-prawych 70, nacionalnaja grupa 26, prohres-isty i mirno-obnowlency 30. Razam 329 dep, dy da ich czasta pryłuczajecce polskaje koło i musul-manskaje. Na lewaj staranie tyje, szto choczuć bol-szaj swabody, ale ich miensz, jak prawych, dyk jany niczoha zrabieć nia mohuć. Partii narodnaj swabody 54 dep, trudawikoŭ 14, sociał-demokratoŭ 18, — usich lewych razam 86 dep.

* * *

11 i 12 zasiedaŭnia.

Hawaryli i hawaryli ab zakonie 9 najabra. Adny stajali za zakon, druhije protiŭ. Nowaho ma-ła chto skazaŭ. Deputat ad Minsk. hub. *Pawłowicz* (prawy, wuczyciel Minskaj gimnazii, wuczyl tam francuskej mowy) paczaŭ hawaryć nieszta ab za-konie 9 najabra; hawaryŭ szmat, ale tak sama nowa-ho niczoha nia wytłumaczyŭ. Hawaryŭ tak doŭha, szto deputaty paczali kryczać, kab jon skonczyŭ.

* * *

13-aje zasiedaŭnie. Zakon ab strachoŭcy rabo-czych, katorych spatkaje kalectwa na rabocie ũ ministerstwie finansoŭ (u manapolii) byŭ addany ũ komisiju, kab jana apracawała jaho dobra. A taŭdy Duma maŭla by zaćwiardzić jaho. Ale komisija (z deputoŭ akciabrystoŭ) niczoha z im nie zrabila. Dyk woś Sciepanoŭ (Permskaj hub., k.-d. horny in-żenier) vyhawarywaŭ akciabrystam, szto jany abie-cali zrabieć dla rabocznych, a ciapier hety zakon cho-czuć zatrymac. Sociał-demokraty damahalisia, kab hety zakon jak najskorej zaćwiardzić. Akciabrysty i prawyje pastanawili, kab komisija ũ miesiac apra-cawała zakon.

Paczalisia paźniej mowy ab ziamielnym zakonie 9 najabra. Paławina deputatoŭ zaraz wyszła z zasiedaŭnia, bo niczoha cikawaho i karystnaho nich-to nie skazaŭ. Hawaryli deputaty, aby tolki ada-zwacca. *Jurkiewicz* (prawy muzyk z Minskaj hub. Słuckaho paw.) kazaŭ, szto muzykam patrebna nia

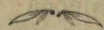
tolki kultura, ale i ziemia. Ad imiani prawicielstwa hłaŭny upraŭlajuczy sielskaj haspadarkaj i ziemle ustrojstwam *Krywoszein* tłumaczyŭ, szto prawicielstwa wydało zakon 9 najabra, kab padniać sielskaju haspadarku i drobnych haspadaroŭ.

* * *

Na hetym zasiedańniu byŭ redaktar „Naszaje Niwy“, hawaryŭ z niekatorymi deputami trudawikami (miż imi niwodnaho biełarusa nima), a tak sama z niekolkimi deputatami muzykami (prawymi) z Minskaj hub. Wychodzić, szto niebto ŭ Dumie nie wytłumaczyŭ akuratnie, jakoje znaczeńnie maje dla naszaho kraju zakon 9 najabra (hładzi ab hetym zakonie ŭ № 23 «N. N.») Prawyje deputaty-mużyki kažuć, szto świaszczeniiki ŭ Dumie ab muzykoch cia pier užo mała dbajuć i wiaduć swaju palityku. Hłaŭnaho kamandzira prawych, *Zamysłoŭskaho*, jany tak sama nia chwalać. Ale swaju muzykaju partiju nia mohuć zrabieć, bo miż muzykami nima intelihentnaho, z nawukaju czaławieka, katory by patrafiŭ pakirawać muzykami.

* * *

14-aje zasiedańnie. Prawicielstwa choćeć, kab Duma zaćwiardziła zakon, kab maładyje ludzi, katoryje znachodziacca pad slectwam za palitycznyje sprawy, adbywali wajennuju służbu tolki tahdy, jak slectwa i sud nad imi skoneczycca. Lewaja czaść Dumy nie chaciela zaćwiardzić hetaho zakonu, ale prawych bolsz, i zakon Duma zaćwiardziła.



Mużyckije deputaty napisali niedaŭno wielmi cikawuju bumahu ŭ Duzu. Jany žalacca, szto Duma saŭsim nie sŭhadala im i nie padtrymywała ich, kali jany chacieli szto zrabieć dla karyści swaich wybarszczykoŭ—sielan. Hetak, piszuć jany, „s-pamieź 332 zakonoŭ, szto dahetul Duma zaćwiardziła, tolki dwa datykajuć muzykoŭ i majuć wahu dla ich; heta jość: asyhnoŭka 22 mil. 954 tys. rub. na pomoc zierniem i chlebam sielanam u tych huberniach, dzie byŭ niedarod, i asyhnoŭka 6 mil. 900 t. rub. na narodnuju praświetu. Mużyki užo daŭno padali ŭ Dumu dwa zakony ab swaich najwaźniejszych patrebach: adzin—(ab nowym paradku adbywańnia ziamielnych i naturalnych pawinnaściej muzyckich)—1-ho lutho hetaho hodu, a druhi (ab nadzieleńniu ziamloj biezziamielnych i małaziemielnych muzykoŭ) — 14 marca. Tym czasam komisija, katoraj 5 ho junia addali razhladzieć pierszy z hetych zakonoŭ, jeszcze nie prystupiła da raboty i dahetul niwodnaho razu nie źbirałasja“. Woś, 33 muzyki—deputaty prosiac ciapier Dumu zrabieć pastanaŭleńnie, kab komisija nie paźniej, jak praz miesiac, spoŭniła swaju pawinnaść i zrabila „dakład“ ab hetym muzyckim zakonie.

* * *

Duma maje prystupić da razhledańnia tiowaho zakonu ab tym, kab mieszczanam dać prawa karystać s pomoczy «krestjanskaho» banku. Ciapier dzieśiac miljonoŭ mieszczan, miż katorymi mnoha takich, szto choćeć pracawać na rali, ale nia majuć hroszy,—nijak nia mohuć raźyćca na ziamlu.

Ab „biudżecie“.

(Z st. prof. Ozierowa—ŭ haz. „Рѣчь“).

Koźnaje hasudarstwa maje dwajakije raschody: adny—na takije reczy, szto addanyje na ich hroszy nikoli nazad nia wiernucca, i prybytku z ich nijakaho nia budzie (naprykład, wydatki na utrymańnie wojska, na karabli wajennyje i dr.); druhije raschody—na reczy *karystnyje* („proizwodzitielnyje“, jak ich nazywaje prof. Ozierow),—znaczyć, takije, szto pamahajuć dla ŭzrostu bahactwa kraju, palepszajuć żyć o ŭsiaho narodu i hetak dajuć jamu možnaść lohka napaŭniać iznoŭ hraszyna hasudarstwienuju kaznu. Da „karystnych“ należać wydatki na narodnuju praświetu, na nowyje darohi, na palepszeeńnie haspadarki, ustrojstwa tannaho kredytu haspadarom i dr. r.

Pazumiejeczy, szto tolki bahaty kraj może dajści takoj wialikaj siły, szto niehto jamu nia budzie straszny, koźnaje hasudarstwa piersz-napiersz rupieca ab toje, kab najbolszaja czaść hroszej narodnych iszła na „karystnyje“ reczy. Za toje na inszyje wydatki ŭsiudy dajuć skupiej. Naprykład, u Niemiecczynie, chacia tam na wojska zalisznie mnoha hroszej dajuć, ale na czynoŭnikoŭ wielmi skupiacca, dyj niehto biez pracy hroszej nie dastanie; a na darohi, czuhunki, poczty i inszyje reczy, biez katorych handel nia może dobra iści, a kraj—bahacieć, niemcy niczoha nie szkadujuć. Hetak u Niemiecczynie na koźnuju tysiaczu kwadratnych wiorst prychoodzicca 102 wiarsty żaleznej darohi (ŭ Rasiei tolki 9½ wiorst) i 486 wiorst szosse (u nas usiaho 5 wiorst); pacztowych kantor na koźnyje 100 tysiacz niemcoŭ zawiedziena 65, a u nas na 100 tysiacz dusz prychoodzicca nia bolsz 10 poczt.

Razbirajuczy nasz nowy *biudżet* (dachody i wydatki) na 1909 hod, prof. Ozierow każe, szto ŭ im zalisznie mała hroszej praznaczena na „karystnyje“ dy kaniecznie patrebnyje narodu reczy. A jeszcze minister finansoŭ, szto pisaŭ hety biudżet, abrezaŭ i biez taho małyje „śmiety“ raschodoŭ na narodnuju praświetu, na „ziemleustrojstwa“ (pierszuju—na 14 miljonoŭ rub., a druhuju—na 16 milj. 800 tys. r.). Na ustrojstwa drobnaho kredytu, biez katoraho naszym sielanam nijak z biedy wybicca nielha, ŭ „ros-pisi“ niczoha nie adpisana. Minister przyznaŭ, szto jość waźniejszyje wydatki, i tamu niechaj daje drobnyje pazyczki hasudarstwieny bank. A hety bank, katory na ŭsiu Rasieju dahetul wydaŭ pazyczek na 4 miljony rub., nia choćeć bolsz brać na siebie hetu pawinnaść, dy prosić prawicielstwa zniać jaje.—Na poczty i telehrafy, katorych s koźnym hodam treba ŭsio bolejš i bolejš, prybaŭka na toj hod budzie saŭsim małaja; na narodnyje szkoły praznaczena roŭna hetulki hroszej, jak na astrohi: na narodnyje szkoły pojdzie 28 miljonoŭ, a na turmy — na utrymańnie starych 25 mil. rub. i na nowyje 3 mil. z lizkam. Raschod na paliciju padniaŭsia užo da 70 miljonoŭ r., dy nadta pawielczyliś wydatki na wojska, wajennyje karabli i dr.

„Adnym słowam, pisze prof. Ozierow, my baczym, szto raschody kazny na ŭsio rastuć, i tolki na tyje reczy, katoryje patrebny dla ŭzrostu bahactwa Rasiei, dajecca hroszej saŭsim mała. Praz heta narod nia może bahacieć, i jamu užo ciazka prychoodzicca wypłacywać akuratnie ŭsie padatki, dy nowych nakinuć nielha. A tut raschody kazny rastuć skarejš, jak dachod; ministry wielmi kruciać

haławami, skul dastać hroszy, i ũ kancy prycho-
dzicca pazyczac ich.

A patrebnyje hroszy sami znajszlisia by, kab u nas bolsz rupllisia ab palepszeńniu życia narodu. Kali hlaniem na Anhliju, to ũbaczym, szto tamaka kożny czalawiek, rabotnik i mužyk, kuplaje ũ hod u *siem razou* bolsz harbaty i cukru, jak u nas, bo narod tamtejszy szmat bahatszy za nasz, bo ũ An-
hlii z dańnych czasoŭ mnoha hroszej narodnych idzie na karyśe narodu. Kab-že naszy sielanie raz-
bahacieli trochi, to peńnie i harbaty dy s cukram choć u dwa razy bolsz paczali by pić. Razam z he-
tym udwoiŭsia by i dochod z akcyzu, katory kazaa biare z harbaty i cukru i katory daje ciapier 150 miljonoŭ rub. u hod; hetak adrazu znajszłisia by lisznich 150 milj. rub. dochodu.

Woś z hetaho prykładu jasna widać, jakoje znaczeńnie maje raschod na „karystnyje“ dla narodu reczy. Pawinnaśe naszych deputatoŭ u Dumie—za-
wiaści taki paradak z hraszyma narodnymi, kab i u nas, jak usiudy, nie szkadawali ich na tyje „ka-
rystnyje“ wydatki.

Wosień.

Pusta ũ łuzie. Tolki stohi
Paryžeŭszyje stajać,
Dy hraki kale darohi
Ceły dzień adno kryczać.

Hreczka zżata. Hoła ũ poli.
Żyta źwieziena daŭno.
Tolki pławajuć na woli
Kuczy chmar, jak wałakno.

Doszczyk sieje biez prestanku;
Wiecier świszcze tak jak źwier...
Kolki łuzyn kale hanku!
A hrazi, hrazi ciapier!

Ssochli trawy. Ŭsio pawiała.
Słoć, pluchota, choład, éma.
Ech, skarej by zakrywała
Ziamlu czornuju zima!

Jakub Kolas.

Mikałajeŭszczyzna.

„KOOPERACIJA“.

„Hramada-wialki czalawiek“, każe ukraïnskaja narodnaja prykazka. Szto heta—praŭda, znajuć dobra ũsie kulturnyje nacji: trymajuczys jaje, jany szmat zrabili dla palepszeńnia życia swajho i prakanalisia, szto jeszcze mnoha—mnoha možna zrabieć, kali ũsie razam szczyra buduć bracca da supolnaj, spornaj ra-
boty na karyśe usiej hramadzie.

Supolnaja praca („kooperacija“) ũsiaje hramady bolsz może zrabieć, jak adzin czalawiek, choć by u jaho byli samyje najlepszije żadańnia. I toj, chto

nawuczyć ludziej, jak im *swaimi silami* wyrabicca z biady, zrobieć dla ich boleĳ dabra, jak by sam pa-
moh im.

Woźmiem taki prykład. U Niemiecczynie, ha-
doŭ sorak tamu nazad, sielanam wielmi ciażka pry-
chodźiŭsia ad niedastatku kredytu. Prawicielstwa ma-
lo kłapaciłisia ab heta, i takim paradkam mu-
żyki lezli ũ ruki bahatyroŭ wioskowych, katoryje lichwoj ciahnuli biez pracy wialikiie hroszy z swa-
ich susiedoŭ. Tady adzin niemiec, Rajffejzen, paradziŭ sielanam rabić swaje wioskowyje kassy, ci banczki, katoryje za niewialiki pracent dawali by pazyczki supolnikom swaim na palepszeńnie haspadarki, na jaki interes, ci ũ jakoj niebudź biadzie. Spaczatku ludzi nia nadta achwotnie bralisia da hetaho. U 1870 hadu pa ũsiej Niemiecczynie było tolki 20 takich kass. Ale z hodu ũ hod usie boleĳ i boleĳ paznawali karyśe ad ich, kassy zawadzilisia ũ roz-
nych miescoch, i 1-ho lutaho siaho leta ũ Niemiec-
czynie liczyłisia ũžo 14 tysiacz 359 hetakich kass. Usie kassy Rajffejzena zlučyliŭsia ũ wialiki i mocny chaŭrus, katory maje niemałuju siłu i szmat hroszy, jak-by wialiki bank.

Apocz hetaho za hranicaju stali mużyki rabić supołki, kab razam, hramadoj kupłać patrebnyje pry-
łady da haspadarki, roznyje maszyny. Zawialisia su-
połki, katoryje narychtawali hramadzkije masłoboj-
ni, syrawarni i dr. r. U Danii ciapier jośe 1 tysia-
cza 76 mleczarskich supołok; da ich należyc 157½ ty-
siacz haspadaroŭ, i ũ 1906 hadu jany wyrabili na prodaż 176 miljonoŭ funtoŭ masła—na 4½ miljony rubloŭ. U Niemiecczynie hetakich supołok 2 tysia-
czy 911; apocz taho jośe 173 supołki, szto prada-
juć sałodkaje małako. A jeszcze ũsiudy mużyki zlu-
czajuca ũ cheŭry, kab hurtam pradawać swaje zboże, wysylać jaho ũ wialikije harady, ũ czużyje kraj; hetak i cenu bolszuju biaruć, dyj trymacca jaje hramadzie lahczej, jak kożnamu pa-asobku. I hetyje supołki majuć swoj chaŭrus, dy tak dobra zarablajuć, szto ũ roznych miescoch pabudawali wia-
likije murawanyje składy, kudy wiazuć zboże z usich staron.

Karyśe ad „kooperacji“, hramadzkiej pracy, roz-
nych supołok i tawarystw pamału paczynajuć siela-
nie razumićci u Rasiejskim hasudarstwie. Ŭ ruskich huberniach za aposznije try hady liczba supołok pa-
wieliczyłaŭ u czatyry razy. Ŭ Polsczy ich ciapier bolsz tysiaczy, ũ Litwie i Biełarusi—bolsz 300. Usio-ż taki u nas prybywajuć jany nadta pamaleńku: cza-
sta ludcy niezoha ab takich rzeczach nia wiedajuć, a kali i czuli nieszta, to nia znajuć, jak uziacca za dzieła. Dyk, kab pamahczy naszym sielanam u he-
taj raboci, ũ Wilni atkryłisia niedaŭna „Towarystwo szcyrennia kooperacji“.

Hetaje nowaje Towarystwo, kliczuczcy ũsio hra-
madzianstwa naszaho kraju da raboty, pisze: „nasza meta i zadańnie—szyryć i padtrywywać usielakuju su-
polnuju pracu dzieła karyści hramadzkiej, a najpiersz dzieła karyści tych ludziej, szto bolsz za druhich czakajuć pomaczy. My budziem dawać swaju radu ũsim, jak zakładać i kirawać roznyje supołki, jak wiaści rachunki, prawierać ich, zdawać i t. d. My budziem pamahać, kolki zdalejem, kożnamu, kamu pomocz nasza patrebna“.

Niechaj že naszy sielanie karystajuć s taho, szto może dać hetaje Towarystwo. Zwaroczwaeca da jaho možna pa adresu: „Вильно, Большая Поу-
лянка, д. № 18, кв. 4, Бюро Виленскаго Общества По-
ощрения Кооперации“.

Nie mużyeki rozum.

Ć—czytajecca jak CZ; Ś—jak SZ.

I.

Służyu ja tady za koŭchaho ũ majontkach hrafa C—a. Majontki byli pieknyje, lesu śmat; u lesi dzikaho żwieria nie raz spatkać było można, a cieciorukou i hłuŝcou hetulki było, što choć wazami wiazi. Ciapier lasy paciarebili krychu; niadzwiadzi i waŭki, spużaŭsiasia stuku siakier i homanu ludziej, paćakali u hłyb puŝcy, jak hoład pryciśnie, wychodziać iznoŭ na lasnyje darohi. Hłuŝcy tolki nia wywialiŝ.

Tady tolki-ŝto pryjechaŭ s Piecierburha służyć u naŝ kut niejaki pan Śmid, ćalawiek jeŝće małady. Usio życie prahulaŭszy u horadzie, jon saŭsim nia znaŭ wioski i badaj pierŝy raz na swaim wieku ũbaćyŭ mużyka tolki tady, jak pryŝlosia z im mieć dzieła pa służbie.

Woŝ hety samy Śmid daznaŭsia, ŝto u nas wielmi śmat hłuŝcou, dyj zachaciełasia jamu choć raz u życiu papalawać na ich. Zajechaŭ z hetym da mianie. Nie chacieŭ ja wiązci jaho ũ les, bo škada waŭ redkaj ciapier ptuŝki, ale ničoha nia zrobiŝ: admowicca nie było jak. Zhiń, prapadzi—padumaŭ ja i przykazaŭ zaprahćy liniejku, skazaŭszy laŝnikom, kab ćakali nas u Miadzwiadź lesie, dzie byŭ najlepszy tok hłuŝcou. Da Miadzwiadź-lesu treba byłojechać wiarŝtoŭ wosiom z bakam,—nasampierŝ hrebłaju da Niomanu, a tam lasnymi dorożkami u hłyb lesu, dzie byli pabudawany budki dla strelcou.

Užo paćynała wiećareć, pakul my dajechali da Miadzwiadź-lesu. Pry streleckaj budcy hareŭ ahoń, i dwuch laŝnikou, ćakajućy nas, suŝyli mokryje anućy. Adpaćywać nie było času. Pakul noć nie abniała ziamli, treba było iŝci zasaćywać hłuŝcou.

Wiarnuŝsiasia z lesu, prymaŝcilisia my pry ahni i, abahreŭŝsiasia, ũzialisia za wiaćeru.

Wiesieła siadzieć i hladzieć, jak wysoka, wysoka padymajucca ćyrwonyje jazyki plamieniou, a załatyje iskry, bytcam hramađa zorak, zawisnuć nad haławoju, minutu chitajucca, bytcam nia znali, kudy lacieć,—to ũ niz paduć, to iznoŭ uzlaciać u haru, ažno pabasnuć u ciamnicy noćy. A kruhom cicha. Tolki wiećier ćasam prabiażyć pa lesie, zaŝumić wietkami dziareŭ, — i adazwiecca les jamu; to puhać piakielnym płaćem razaljecca pa puŝcy, — i znoŭ usio cicha; tolki treŝćać haławieŝki, i zakipieŭŝaja wada bulkaje ũ sahanćyku...

Wypieŭŝy harełki i zakusiŭŝy, moj niaproŝeny hoŝć krechnuŭ, pahladziŭ brucha i uzdychnuŭ.

— Woŝ, dziakawać Bohu, i padjeŭ. Treba spać iŝci.—Juzik!—kliknuŭ jon laŝnika,—dyk, każeŝ, hłuŝec—chitraja ptuŝka?

— O, panok, chaj Boh baronić, jakaja chitraja!—atkazaŭ Juzik.—Inŝy raz skaćeŝ, skaćeŝ da jaje, woŝ, zdajecca, jeŝće krychu i strelać można, — dyk jak raz paćuje zhubu swaju! Zamoŭknie i ni-ni!

— Iŝ kakaja?!

— Ale! I palacić—uzdymiecca i palacić!

— To, jak baću, nie mużyeki rozum jana maje!?

— skazaŭ Śmid i zarahataŭ z swajho żartu.

— Chto jaje znaje, chto jaje znaje, duża chitraja ptuŝka! — załapataŭ Juzik, s-padyłba pahladajućy na jaho.

Ja ubaćyŭ hety pohlad Juzika. Nu, dumaju, zadasć hoŝciu! Znaŭ ja dobra Juzika i wiedaŭ, ŝto nie daruje jon hetaho żartu. Na toje ŝ i wyŝŝa.

II.

Nazaŭtra, jeŝće noć wisieła nad lesam i zorki pamieź dziareŭ mirhali załatymi waćami, — my byli ũžo na nahach. Pakul sabralisia, ũžo paćynaŭ braźdźać dzień. Śmid z Juzikam pajŝli ũ wadnu staranu, ja s Piatrukom—u druhuju.

Śmid sapieŭ, jak kacioł, burćau nieŝta pad nosam i łajaŭsia, patykajućyŝ u ciemnacie ab pni i wywaratni. Ale woŝ užo i bor, a dalej bałotce, parostaje biarezniakom: tam spiac hłuŝcy, pakul ŝwiednia nie razbudziŭ ich. Wybraŭŝy suchoje miejsco, naŝy palaŭniki zatrymalisia, ćakajućy razŝwietu.

— Nu, hladzi, Juzik, kab biez hłuŝaa nie waroćacca, a to soramno budzie.

— Dy nie, panoćku, kudy-ż jon dzieniecca? Pawinien być. A pan znaje, jak skakać pad jaho?

— Nie, pad hłuŝca nie skakaŭ nikoli.

— Nie?! To, panoćku, ũžo słućhajcie mianie. Jak paćnu skakać, dyk skaćcie i wy; a jak stanu, dyk stojcie i ani-ni, bo paćuje i ućiaće.

— Nu, dobra! Kab tolki byŭ hłuŝec, hladzi!

— Pawinien być... Ale, cyc! — ŝapnuŭ Juzik, naslućhiwajućy.—Piaje!

U lesi tym ćasam razwidniełasia. Zorki pahaŝli, nieba pabialeła; husty tuman pawisnuŭ nad bałotam i atuliŭ jaho z usich staron. Zdaloka zdałasia-b, ŝto ŝyrokaje more, biez kanca, biez miery, wyŝŝo z bierahou i załiło bierezniak. I cicha było ũ im, tolki zdałoka—zadaloka lacieła pieŝnia hłuŝca.

— Ćujcie, panoćku, jaki piawun: tak i daje, tak i daje pieŝniu za pieŝniaj! Iŝ, licha jaho! Nu, ciapier budziem skakać, — ŝeptaŭ Juzik i, ũziaŭŝy Śmida za ruku, paciahnuŭ jaho za saboju.—Nu! — kamanduje Juzik u takt pieŝni i, praskoćyŭŝy dwatry ŝahi, zamiraje na miejscy, bytcam kamiennaja figura.

Śmid skaće i zatrymoŭwajecca pa kamandzie Juzika, preć praz kupinki i wywaratni, pa kaleny lezie ũ hraź; wyłupiŭ woćy, brucha trasiecca. Ale słućhaje kamandy: nawat sapieć pierastaŭ. Doŭha tak skakali jany. Užo hłuŝec niedalećka. ŝahou sorak praskoćyŭŝy i strelać można. A ũsio daje — pieŝniu za pieŝniaj.

— Nu!—skamandawaŭ Juzik i skiknuŭ dalej.

Śmid za im. Ale tut Juzik niejak zaćapiŭ jaho, jon stupiŭ na suk, spatyknuŭsia i buch u bałota, aŝ wada bryznuła wa ũsie baki, dy huł pajŝou pa lesie.

— Iŝ, ćort!—wyłajaŭsia Śmid,—Daj ruku, Juzik, pamahi ũstać.

— Cyc! panoćku, bo ũciaće!

Śmid zamoŭk, ale karaskajecca ũ bałocie, silućyŝ padniacca.

— Lażycie, panoćku, cicha, bo ũciaće;—ŝepnuŭ iznoŭ Juzik, dy rukoj pryciŝnuŭ Śmida k ziamli, kab nie waruŝyŭsia.—Jak zapiaje, tady padymu.

Prycich Śmid, lażyć cichusienka, ćakajućy, pakul hłuŝec zapiaje iznoŭ. Ale pieŝnia przystała. Hłuŝec, niejnaćej, paćuŭ ludziej i zamoŭk. Praŝta minuta, druhaja,—piae, dziesiac minut... Pieŝni nima. Śmidu ci nadajeła badziacca ũ bałocie, ci może przystaŭ lażać na hetkaj piarynie, tolki iznoŭ paćau waruŝycca. Juzik uhledzieŭ heta, maŭćyć, dy ŝto toj paruchajecca, jon hłybiej jaho swajej łapaj u bałota ũciŝnie. Macawaŭsia, macawaŭsia Śmid, — kudy-ż tam, nima ratunku. Ruka Juzika, bytcam stopudowy kamieŝ, lahła na im. Ale nia każe ničoha: baćecca spużać hłuŝca. ũ kancy nia wytrymaŭ.

— Juzićeok, załacieŝki, puŝci!—paćau jon praŝieć. A toj swajo:

— Nia ważciesia, panočku: daliboh, uciače! — dy ciśnie Śmida ũ bałota. Tut użo toj zazławaŭ:

— Juzik, puści, kiepska budzie! Što, nia puściš?! — harkanuŭ jon na ũwieś biarezniaak. — Nia puściš, had?!...

— Aj, panok! — zalamentawaŭ Juzik, padymajućy Śmida. — Woś i ũciok, i ũciok... hladzicio!

Śmid durnymi waćcami hlanuŭ tudy, kudy pakazywaŭ Juzik. Hłuşec, zniauśysia z jeliny, raspuşciŭ skrydły, machnuŭ i prapaŭ u tumanach bałota.

Ŭwieś u hrazi i mokry wiarnuśsia Śmid da budki s pustymi rukami.

— Nu, što, nie paścenciła? — zapytaŭsia ja u jaho.

— Niet, čort! Chitraja ptica, nie padpuśiła! — atkazaŭ jon siardzita.

— Nie żart, jakaja chitraja: jana nie mużycki rozum maje, — paćwiardziŭ Juzik.

Moj hośe siardzita hlanuŭ na jaho i adwiarnuśsia. A Juzik tak i zalawaŭsia cichim śmiecham, zatykajućy šapkaju huby.

Dziadźka Pranuk.

Isnaŭda, Witebsk. hub.

BIEŁAWIEŻSKAJA PUSZCZA.

Bieławieżskaja Puszcza lażyć u samaj siaredzinie Hrodzienskaj huberni (ũ pałudziennaj czaści Wołkawyskaho i zachodniej Prużańskaho pawietu) Jana maje ũsabalie 121 tysiaczu dziesiac. lesu.

Dańniejszyje žycieli Puszczy, litwiny, kaliś dumali, szto taraka żywuć roznyje bahi i lażeniata, ũ katerych jany weryli; dyk nadta jaje szanawali. Litwiny z małych dzion prywuczalisia tutaka zmahacca z dzikimi żwierami, katorych kaliś było mnoha, i hetak padhataŭlalisia da wajuy z swaimi worahami. Palawańnie tutaka było cełym światam dla litwinoŭ. Ich kniazi — Giedymin, Jagiełło, Witowt — paśla wyhranaj wajny z czużyncami, trymajuczysia zwyczaju, zaŭsiahdy jezdziŭ ũ Puszczu palawać. Woś i lubili jaje mocna, dy nawet zawiali asobnaje upraŭleńnie joju, na katoraje hroszy dawaŭ narcd — pa 4 hroszyki z duszy.

S czasam Puszcza razam z usiej Litwoj pryłuczylaśia da Polščy, i jaje tady krychu urezali. Paźniej, jak Rasieja zabrała Polšču, Puszcza pierajsza na ũłasnaśe Carskaj Siamji. Pry hetym dobruju czaścinu jaje iznoŭ razdali roznyim hienerałom, a czaśe wyrubili. Ale użo Aleksander I zabaraniŭ jaje rubać, a c'apieraszni Hasudar przyznaŭ, szto treba rupicca tolki ab toje, kab Puszcza astawałasia takaja, jak była ad wiekaŭ, a ab dachod dtać nima szto. Staho času Puszcza służyće dla palawańnia Carskaj Siamji. U aposznije hody z Puszczy pradawali pa krysie suchastoju, dyj heto dachod szto-hod zmienszaŭsia ad 200 tys. rub. da 65 tys. 407 rub. Apocz hetaho Puszcza daje dachod za paszu bydła puszczańskich mużykoŭ, szto żywuće pa wioskach, raskinutych pa ũsiej Puszczy. Jany płacili ũsiaho 7 ci 6 tys. rub. ũ hod.

U Puszczy niedaŭna zbudawali nowy pałac, hdzie zatrymywajuca Cary, jak jeduće palawać. Da palawańnia i kab pilnawać żwieroŭ, u Puszczy zawiedziana mnoha laśnikoŭ, strelcoŭ, staražoŭ lasnych i t. d. Najbolsz kasztuje korm żwieroŭ.

U Puszczy zachawalisia jeszcze takije žwiery, [szto blizka nihdzie ich nima; heta — zubry, rysunak katorych byŭ użo ũ „N N.“ (№ 4 — 1908 h.)] — I tutaka jany pamału wywodziacca, dyk woś, kab jany saŭ-

sim nia zhinuli, da ich prystawili asobnych staražoŭ i dajuće korm, katory im patrebień da żyćcia. H ty korn zubroŭ i druhich żwieroŭ, szto tam ży-



wuće dla carskaho palawańnia, kasztuje kala 40 tys. rub. u hod. Takim paradkam, jak pisze „Лесной Журналъ“, s Puszczy dachodu nima, i nawet prychođzicca dakładać kożny hod.

Aprocz adwiecznych życielaŭ Puszczy—zubroŭ i inszych źwieroŭ, astaloŭsia tut niemała wielmi starych dziareŭ, katoryje pomniac mo że jeszcze kniazioŭ litoŭskich. Na naszym rysunku baczym takuju staruju lipu, szto ŭ duple jaje mo że schawacca niekolki czaławiek.

J. I



S piesień bezziamielnaho.

Paŭwaczaju Wł. Iw. S—o.

Jak spynuŭsia ja za ch taj,
 Jak paszoŭ, —
 Ni prystaniszczu, ni ŭwiata
 Nie znajszoŭ.
 Świeciać zory dabradziejna,
 Zichaciać, —
 Majej tolki bezziamielnaj
 Nie widać.
 Ja z rukami pozna, rana
 K sim i tym,
 I k swajomu, i da pana, —
 Hadžu ŭsim;
 I aru, i baranuju,
 Zasiaju,
 Na ŭradliwaść že hladžu ja
 Nie swaju!
 Pastyr stada ŭ pole honić
 I pjaie;
 Dzie-ż karoŭki, woły, koni,
 Dzie maje?
 Ci na niebie — chmary tyje,
 Ci ŭ wadzcie?
 I siudy ja, i tudy ja —
 Oj, nihdzie!
 Za kusok toj chleba czorny
 Ty addaj
 Siłu, dumki,—budź pakorny
 I czekaj!..
 Niamoj rybaj ab lod bijsia
 Wiek wiakom
 I ŭ mahilku pawalisia
 Biedakom.
 Wiecier jencyć, ŭwizczu ŭ poli,
 Wolna dźmie,
 Klanie, molicca ŭ niadoli
 Za mianie.
 Chodziać chmary czaradoju
 Nad ziamloj,
 Płaczuć, płaczuć nada mnoju
 Siratoj..

Januk Kupała.

Wilnia.

Z Haliczyny (z Austrii) Redakcja atrymała ad bielaruszoŭ, szto tam apynulisia, woś hetaki listok:

„Szanoŭnaja Redakcija! Siahonnia zaczynajecca treci hod Waszaj ciazkaj, dobrej i patrebnej pracy na „Naszaj Niwie“. Hramada bielaruszoŭ, studentoŭ Politechnicznaho Instytutu i Uniwersytetu, duszoju i sercem spahadajucy Wam, pasyła juć Panu Redaktaru, ŭsim supraczoŭnikom, czytaczom i pryjacielom žadaŭnie, kab Wy ŭsie żyli i pracowali na pażytyk i chwału naszaho narodu! — H. Lwoŭ. 10 najabra 1908 h.“ Padpisana 11 czaławiek.

Z Bielarusi i Litwy.

(Ad ŭłasnych karespudentoŭ).

Wilnia. U paczatkum szkolnaho hodu ŭ sześciu huberniach (wilenskaj, minskaj, hrodzienskaj, witebskaj, mahiloŭskaj i kowienskaj) było usiaho 2 tyŭsiaczy 249 narodnych szkoł. Ciapier atkryli jeszcze 512 szkoł: u wilenskaj—42, witebskaj—115, hrodzienskaj—44, kowienskaj—42, minskaj—105 i mahiloŭskaj—164. Letaś wuczylaŭ u paczatkowych szkołach 158 tyŭsiacz 796 chłapcoŭ i 41 tyŭsiacza 606 dzieu-czat, znaczyć, usiaho tolki 200 tyŭsiacz 402 dzieci. Heta dobra, szto adkrywajuć narodnyje szkoły choć jakije. Chacia ŭ prahramu ich treba było by mocna zmianić i palepszyć. Naszemu kraju wielmi patrebny wyszejszyje haradzkije wuczyliszczu, a takich badaj saŭsim nie adkrywajuć. Naprykład, u hetym hadu ŭ Wilenskaj hub, kazna mieła adkryć 9 haradzki wuczyliszcz, ale adryli tolki adno (u Wilni). Miasteczki nia majuć hroszy na kwateru dla wuczyliszcz, dyk ŭ ich nie adkrywajuć.

M. Suderwa. Wilenskaj hub. i paw. Niedaŭna wieczaram a siomaj hadzinie niewiadomyje ludzi napali na plebaju, dumajucy ahrabić tutejszaho ksiendza. Dziela taho, szto arhanisty i hość jaho, Wiereniakin, paczali baranić proboszcza, dyk hrabieży zranili ich. Nad ksiendzom jany nadta zdiekawaliŭ: bili jaho pa haławie tupym żelezam, duszyli, taptali nahami i t. d. Zabrali 500 rubloŭ i ŭciakli. Pakul szto nikoha nie zławili. Praz niekolki hadzin Wiereniakin pamior. **Swoj.**

Wilnia. Tych hrabieżycoŭ, szto napali na jechaŭszych z Wilni mużykoŭ, palicija zławiła.

M. Maładeczna. Wilenskaj hub. Wilejskaho p. Niedaŭna u nas pryłuczylisia ŭ adzin dzień 3 pażary. Pierszy byŭ na Harackoj wulicy, dzie spaliŭsia chleŭ Hejli. Na toj pażar zjawilisia ŭsie naszyci ŭłaści. Kažuć, bytcam starasta dobra paznajo miŭsia z barełkaj, bo, jak ziemski, przstaŭ i wuradnik razyszlisia ŭžo pa chatam, dyk mocna pabiŭsia s pradsiedacielem i starszynioj.—Nie dakonczyli hasić hetaho pażaru, a ŭ baczać—užo palacca na Wilenskaj wulicy chata i chleŭ Haneckaj. A praz hadzinu druhuju zapaliŭsia chleŭ i u Jakuba Haneckaho. ŭ hetych dwuch chlawoch spaliŭsia piać karoŭ, niekolki wazoŭ siena, parsjuk kormny i huś. Kažuć, szto budynki niechta padpaliŭ. Palicija arestawała niekolki czaławiek. Chto winawat—nima wiadama. **Świedka.**

Kala st. Poloczany Boł.-Siedl. ŭ d. ŭ majontku Raczkowie zhareła humno sa ŭsim dabrom, jak kažuć, ad padpału. Nie rozumiejem, jakaja karyść mużykom padpaliwać, kali ŭsio zastachowana dobra. **Cypruk.**

Niedaloka ad st. Soły Lib.-Rom. ŭ d. na aszmianskim trakcie niejakije razbojniki, katoryje chacieli prypliŭnawać i ababrać bahataho kupca, praz abmyłku zabili wuradnika. Da hetych por pa ŭsiech darohach Wilenskaj hub. jezdziŭ ludzi śmieła, a ciapier paszła takaja zawirucha, szto ścieraży Boże! —Kalib u nas Duma nastroiła dobreje paradki, dyk hetaho nie było by, a to czym dalej, tym horej.

C.

H. Radaszkowicz Wilensk. h. Wilejsk. paw. Żyŭ u nas mular Parfion. Pierabiwaŭsia tak-siak. Ale przszła bieda — pamiorła ad haraczki (tyfusa) żonka, a tut piacierno dzieciak lażyć u tyfusie. Nia wytrzymaŭ biady Parfion i pawiesiŭsia. Sześcierno dzieciak astalisia kruhłymi sirotami. Ni ziamli, ni

chaty bački nie pakinuli, bo żyli tolki s pracy. Kab heta było, naprykład ũ Niemiecchnie, to tak by nia wyszło: tam jośe hasudarstwienaja strachoŭka rabocznych. Parabak, remiesnik, kucharka, muzyk niebahaty, pacztyljon—usie płaciać szto tydzień kolki kapiejek na strachoŭku. Za toje, jak chto z ich zachwareje, jaho darma leczać i dajuć hroszy na charczy s'amji, apamre—płaciać pensiju żonce i dzieciom, pakul stanuć na nohi Zachwareje chto z siamiejstwa,—tak sama leczać; treba pasłać na ciopłyje wody,—pasyłajuć. I u Austrii ciapić użo chozcuc zawiasci takuju strachoŭku. ũ naszaj Dumie ab hetym jeszcze nie czuwać. **Wiecier.**

M. Dolhinowo. Wilensk. h. Wilejsk. paw. Zbirajucca u nas zrabieć predstaŭleńnie swaimi siłami, nieurokam każuczy, pawinna udacca dobra, aby ludzi nie szkadowali pracy i achoty.

W. Żora jak raz centralnaja pamieź druhich wiosak. U hetaj wioscy muzyk Alaksiej Tołucz nadumaŭ zrabieć kramu. Ale muzyki nie prywykli, kab ichni brat zajmaŭsia handlem, i mała u jaho kuplali, każuczy; „jak heta jon razbahacieŭ, adkul u jaho hroszy?“ I krarna tarhawała słaba. Ale ciapić nastali marozy, choładna chadzić da miasteczka, i jany kuplajuć u Alaksieja i nawet chozcuc złażycca i zrabieć swaju chaŭrusnuju kramu. Niechaj że udajecca!
W. Sos—ki.

S. Hlubokaje Lidzkaho paw. Wilenskaj hub. „U chałodnuju jaho!“ 4 najabra ũ naszaj Dubickaj wołaści takaja była historyja. Adzin chłapiec H. z w. Maciukoŭ staŭ na przyżu, ale jaho nie zabrali, bo mieŭ lhotu I razrada. Woś jon przyszoŭ u wołaść, kab uziac nowy ũžo paszport, bo wybiraŭsia ũ proczki, na zarabotki. Pisar wyżwieryŭsia na jaho i huknuŭ: „Ty paszportu nie dastaniesz!“ Chłapiec spużaŭsia, ale praz kolki minut aśmieliŭsia i pytaje: „Czamu ja nie mahu dostać paszportu? ja maju na heta prawa!“ Tut starszyna zakryczaŭ: „Zawiadzicie jaho ũ chałodnuju!“ Chłapca biednaho schapili i pasadzili ũ chałodnuju. Praz poŭhadziny byŭ przykaz wypuścić. Tut tolki chłapiec zrozumieŭ, szto nasucha paszportu nie dajuć. Musiŭ pastawić u karczmie 2 butelki harełki i zakusku „naczalstwu“, i tahdy wydali paszport.

Biełarusy-muzyki sami winawaty, szto na ich koźny, chto tolki choce, konna jezdzic. Kab heta byŭ, naprykład, łatysz, to nijakamu starszynie i ũ haławu nie przyszło by takuju z nim sztuku zrabieć.

„Swoj susied“.

Minsk. Iznoŭ Szmidu niejak nie paszancawała. 5 najabra sudzili jaho za toje, szto jon u swajej haz. „Minskoje Slowo“ pisaŭ brechniu na roznych ludzi. Za adnu z hetych spraŭ prysudzili z jaho 100 rubloŭ sztafu, abo na miesiac u turmu; za druhuju sprawa—ũ turmu na miesiac, a za treciu — na dwa tydni, dy jeszcze asztrafawali na 100 rubloŭ.

Minczuk.

W. Stawok Minskaj hub. Pinskaho paw. Sioleta ũ Stawockim prychodzie adbyłsia paśla Pakrowa kala 40 wiasielloŭ. Dzieła taho muzyki pili blizka ceły miesiac — czuć nie da „wyrwie nazad“, jak każuc. I heta-ż, kali liczyć na koźnaje wiasielle pa 100 rubloŭ, dyk prapita ũžo 4 tysiaczy. Jano i heta-b niczoha, kab bolejš muzyki nia pili, a to-ż tutaka pjuć koźny Boży dzień. U wiosce aprocz manapolki jośe jeszcze piŭnija, — i adna i druhaja zarablaje tak, szto nia treba lepiej. — Budynak szkoły za toje saŭsim stary, i ab imnichto nie pakłapocicca. Sioleta dumali piererabić na dwuchklasnuju

szkołu. Nu, i sazawali wałasny schod, dzie ziemski uhawarywaŭ muzykoŭ, — ale z hetaho niczoha nia wyszło.—„Nia treba!—każuc. — Na szto nam jana? I tak treba ciapić dawać szmat apalu i gazy, a tady jeszcze bolejš treba budzie! Majem użo adnu pakutu, a druhoj nia chozczem! Naszy dzieci, ũsio roŭna, nia buduć panami!“ — Tak praz ciamnotu swaju wuczyliszczca i nie piererabili! Kazna choce atkryć szkołu, — a muzyki nia chozcuc. Jak jany hladziać u nas na szkołu, widać użo s taho, szto kali ziemski radziŭ addać pad wuczyliszczce wałasnuju łazniu, dyk jany atkazali, szto niechaj lepiej jana zhnije na miejscu, jak addać pad szkołu.

Ludzi u nas nie bahatyje; ziamli mała, dyj taja bałocistaja. Mnoha ludzi żywieć rybaj, szto łowiac u reczce Jasieldzie. Tutaka ludzi dahadalisia zamiast hnoju ciahac na pole zhnieszzyje wadarosli, katorych szmat u nas jośe u rekach.

U Stawockaj wołaści jośe tolki try szkoły: adnu ciapić tolki atkryli (ũ w. Pasieniczach), druhuju letaś (u Osnieżycach), a treciu ũžo daŭno—staruju ũ w. Staŭkach. **Iwan Warabiej.**

H. Połock. Witeb. hub. 9 akciabra akruźnj sud prysudziŭ zapłacić sztrafu 5 rub. T. Hłuszaninu za toje, szto jana zrabila szkołu biez dawaleńnia u m. Zalesie.

Pażarnaja družyna, katoraja tut dobra nastrojena, budzie wybirać nowaho pradsiedaciela, bo stary Korwin Kulesza admowiŭsia. **A. Sin—ki.**

U Połockim pawiecie Wit. hub. kala Dźwiny pad Dżisnaj pa wioskach u biełarusioŭ mała kormu, dyk horszaje bydło pradajuć, bo bajacca, szto zimoj nia budzie czym karmić. **Jazep Razora.**

Hrodna. Niedaŭna ũ sudzie razbiralasia sprawa ab bunt u miasteczku *Krynkach* (hrodzienskaj hub.), szto byŭ 14 stycznia 1906 h. Prad sud m stało 35 czaławiek. Winawacili ich u tym, szto jany razbili pocztu, wołaść, manapolku, haradzkuju uprawu, dom prystawa i żandarskaho wachmistra. Pry hetym jany znisztożyli ũsie dakumenty, telegrafnyje aparaty, walili telegrafnyje słupy i rwali droty, szto zluzczali Krynki z druhimi haradami i miasteczkami. Winawacili ich jeszcze ũ tym, szto jany adbiralili strelby i rewalwery ad tutejszych wołaści, a paśla nawet strelali ũ ich. Da buntu przyłuczylisia kala 2 tysiacz czaławiek.

Prysudzili piacich u aresztanckije roty, adabraŭszy ũsie prawy, dziesiacioch — na 18 miesiacioŭ u turmu, a resztu apraŭdali. Aprocz taho prysudzili z ich uziac 505 rubloŭ za tyje szkody, szto jany zrabili poczie. **Swajak s pad Krynak.**

S **Ostromeczewo** Hrodziensk. h. Bresck. p. U nas adkryli dwuklasnaje wuczyliszczce (jano maje bolszyje prawy, można potym wyjści na aptekara, felczera, żeleznadarożn. technika). Druhi klas pamieszczajecca u kwatery wuczyciela. Treba kab muzyki z w. w. *Lyszczycy, Koszyłowa, Bajar, Morozowicz* i dr. jak niebudź scisnulisia i dali pa 2 rub. na szkołu, szto abiecali u pryhawory. Ciażka, bo muzyk koźnuju kapiejku darma nie dostaje, ale tut karyś budzie, bo mnoha chłapcoŭ może wyjści ũ ludzi. Dobra zawiasci remiesleny warsztat pry szkole, ci nawuku ab sielskaj haspadarecy. Dobra byŭo by zawiasci nowyje krosny—simaloty. Niechaj muzyki pasluć swaicz starastaŭ da inspektara, da ziemskaho, da Lyszczycykaj wołaści, kab wytłumaczyc usiu sprawa. **Nemo.**

S **Lyszczycy** Hrodziensk. hub. Bresck. paw. Prysłali siudy wuczyciela, ale nima ni szkoły, ni ławak, ni knżok... Rasparadzicielny kamitet (jak by ziemstwa) hroszy na budynki nie daje, a muzykam

ciażka wybudawać szkołę, chacia pamieszczyk tutejszy może by i dał kawałek ziemi da hetaho. N. Brest-Litousk Hrodz. hub. Atkryli tut supołu sielskaj haspadarki na 4 pawiety. R.

Narodnaja pieśńia.

(Zapisana u Czeczota u kn. „Piosnki wieśniacze z nad Niemna i Dźwiny“, drukow. u Wilni u 1848 h.)

Szczyhlik niewialiki hramadu źbiraje:
 Sam nia chce adzin żyć, žanicisia maje.
 Uziau sabie peicu, łarawu siniecu,
 Krasnuju, jasnuju wierabja siastrycu —
 Pasłau arła, pasłau arła usio ptactwo zbiraci,
 A aroł napau husi—dawaj mardawaci!
 Dwa śnihiry, dwa śnihiry szpaka spajmali,
 A warony za toj czas łarawaj zhibali.
 Dwa kapłuny, dwa kapłuny soład małacili,
 Kuropatwa i s ciacieraj da mlina nasili.
 Bacion miele, bacion miele, a kruk zasypaje,
 A wierobezyk, dobry chłopczyk muku abiraje.
 Pierapiolka, pierapiolka chatu zamietaje;
 Sawa sidzić na pokuci, s kosa pahledaje —
 Sidzić dzierkacz na parozie, sidzić na parozie;
 Puhacz, puhacz, upiūsyzisia, lażyć na marozie.
 A saroczki, jak prydanki, skaczuć kala łanki:
 Biedna nasza hałoweńka—nia majem pryhanki.
 A czajeczka s kuliczkom na wiasielli jhraje;
 A kulik czajku Źziau za czubajku,
 Czajka kihicze: zhiń ty, kulicze!
 A zazula waznica, charoszaja peica,
 Załatyje krylla maje, tak huczna letaje.
 A cmiel miodu dałaje i hości prymaje.

Z usieh staron.

Odessa. 8 siahio miesiaca kala 6 hadziny wieczara niekolki aficeroŭ, niamnoha wypiūszy, paczali czapać na wulicy nieznajomych kabiet, dyk szto kala ich sabrałosia szmat narodu. Tady padajszoŭ da ich haradawy Skalkiewicz, prosiaczy, kab jany nie rabili gwałtu na wulicy. Heta uwaha nie spadałaś aficeru. Ptaszkinu i jon paczaŭ łajać haradawoha. Tym czasam, zamiast taho, kab narod razajszoŭsia, sabrałosia jaho jeszcze bolejš. Haradawy paczaŭ tady świstać, przywajuczcy hetak sabie na pomacz. Na świstok prybieh druhi haradawy i paczaŭ kryczać, kab narod chutka razajszoŭsia. Ale aficer usio prystawaŭ da harad. Skalkiewiczza i nawet zamachnuŭsia na jaho szablaj. Tutaka haradawy paczaŭ strelać i zraniu 2 aficeroŭ, katoryje skora i pamiorli, i jeszcze adnaho czynoŭnika. „РѢЧЬ“.

Kazań. Tutejszamu hubernataru nie spadabaŭsia „Воляскіі Листок“. Pazwaŭ jon tady haspadara drukarni, hdzie drukawałaś hazeta, i nieszta

jamu skazaŭ. Wiarnuŭszyś, haspadar zaraz-że nie pazwoliu dalej drukawać u siabie „Воляскіі Листок“. Dawiedaŭszyś: a ab hetym, i druhije drukarni nie zhadzilisia drukawać. Dziela taho hazeta musiła zakryca, bo nia mieła Źlasnaj drukarni. „Воляскіі“.

Persija. Jak usie spadziwalisia, tak i zrabiu tutejszy Szach—adabraŭ Konstytucju. Ale musiŭ jon iznoŭ jaje darawać narodu, dziela taho, szto Anhlija i Rasieja nastajali na hetym.

Persija. Ruski pałkoŭnik Lachow niedaŭna daŭ prykaz swaim kazakam uziac horad Tawryz, u katorym sidziac ciapier persickije rewolucjonery. Kab kazaki achwotniej iszli tudy, Lachow każe, szto jany mohuć usie bahactwa, jakije joś u Tawryzie, Źziac sabie na Źlasnaś, aprocz taho abiecaŭ im, szto dastanuć nahrady, jak ad persickaho szacha, tak i ad ruskaho prawicielstwa. „РѢЧЬ“.

Turecija. Ciapier sułtan, možna skazać, nia maje wojska, bo młodoturki adabrali ad jaho kamandu nad usimi pałkami, rozumiejuczcy dobra, szto Abdul-Hamid moh by skarystać sa swajej Źlasci, kab nie dapuścić roznych swobod.

PACZTOWAJA SKRYŃKA.

S. Simanowicz Bobrujsk. p. Min. h. Haŭryle Jagiel—czu piszycie druhi raz jaśniej! Jak možna zrazumieć, to u w. Simanowiczach kwatery dla wuczyliszcza kiepskaja prz toje, szto mužyki najmajuc takuju chatu, hdzie haspadar daje bolsz harelki. Dzieci duszaca u ciesznie i smurdzie, nawat nima duczek. Simanowicz za harelku pradajuć sumieŭnie!

Buslu s-pad Słucka: Siemionowa wysłali „Pień a“ Marcinkiewicza kali-nibud puścim.

M. Koreń, Hajno-Słobodzk. wolaś i, Barys p. Min. h. Tutejszamu: pa bielarusku ab elalery joś tolki u № 17 i 20 „N. N.“ Kali wuczyciel maje prawa czytać ab elalery pa rusku, to może pry hetym tłumaczyć i pa bielarusku. Tak zaŭsiahdy robiac.

H. Hrodna Ed. R-ku: Mowna bielaruskuju dobra znajecie. Nie rabicie zabastoŭki!

H. Radaszkowicz Wilen. h. Czytacielu: jak dawiedalasia Redakcja, Minskaje ziemstwa postanawilo nie dać hroszej na kaniec szosse, ale dahetul nie zawiedamilo Wilenski Rasparadzielny Kam tet. Kandydata u starasty možna wybrać starastam.

Wilnia, Stan. Ren.: Dziakujem za wierszy Weryhi 1855 h. M. Dolhinowo Wil. hub. Wilejsk. p. S—mu: przedstaŭieni najlepšíe zrabieć na karyśe pażarnaj družyny.

H. Lucyn. Witebsk. hub. Dziaŭdze Pranuku: Piosim! Oziercie Mahilouŭskaj hub. Orszan. p. J M.: Dziakujem! Prymajem karesp. i dr. wa ŭsiakaj mowie

Szałtupie Kowien. hub. Supracoŭnicam i pryjacielkam „N. N.“ Dziakujem za pawinszawaniac.

Stalica Wielikokniażeskaja Donskoj obl. Szczyramu: Rytm? Može udaszca paprawić.

Hrodna. Litwinu „Hutarku Mużyka i Pana“—nie nadrukujem, bo nie akuratnyje wierszy.

Dzisna Wil. hub. J Razore. Ad roży u świnię pamahaŭ juć przszczepy lekarstw; Czechi u 1907 h. przszczapili 57 tys. 910 świniam; a jak zrabieć, kab nie za hwareli. Hladzicie № 28 „N. N.“ 1907 h. Zahaworam wiadunŭ tolki u was wierac.

H. Wilejka Wilensk. h. Czytacielu-kataliku: „Pawrajewskij Listok“ № 42 1906 h. maje mnoha abidnych dla katalika ruczej. Hetyje listki dawali narodu. Jak my praczytali u „Вѣстнику Виленск. Правосл. Св. Духов. Братства (№ 20-1908). ich przsłaŭ dla razdaczy rektar semin. rji archimandryt Joann; jon pradsiedaciel wilenskaho „sajuzu ruskaho narodu“...

Radaszkowicz Wil. hub. Wilejsk. paw. Klesznice: Przszlicie kawalaczkoŭ rudy; paznajem, kali žalezna.

Redaktor-Wydaŭca A. Źlasoŭ.

Drukarnia M. Kuchty Dwarewaja, d. № 4.